

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, ŚRODA 23 LISTOPADA 1949 ROKU

Nr 323 (1235)

Redukcja zbrojeń i sił zbrojnych

pierwszym krokiem do zapewnienia trwałego pokoju

Wystąpienie delegata polskiego na forum ONZ

W toczącej się w Specjalnej Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ dyskusji na temat zakazu broni atomowej oraz zmniejszenia o jedną trzecią zbrojeń i sił zbrojnych stałych członków Rady Bezpieczeństwa, głos zabrał delegat Polski — ambasador Wierbłowski.

Mówca zwrócił na wstępie uwagę, że projekt rezolucji francusko-norweskiej, przewidujący utworzenie międzynarodowego organu, któryby się zajmował zaledwie zbieraniem informacji od członków ONZ w sprawie stanu sił zbrojnych, odbiega znacznie od uchwały Generalnego Zgromadzenia z 14 grudnia 1946 r.

Uchwala ta polecała Radzie Bezpieczeństwa utworzenie specjalnej komisji zbrojeń klasycznych, oraz **POWIERZENIE JEJ CAŁOKSZTAŁTU PRAC. ZWIĄZANYCH Z REDUKCJĄ SIŁ ZBROJNYCH.** Dotychczasowa działalność komisji dowodzi, że nie wykonała ona zupełnie zleconych jej zadań. Wymiar tego, wszyscy są świadkami coraz większego wycięcia zbrojeń, któremu patronują

Stany Zjednoczone, a za nimi i pozostali członkowie paktu atlantyckiego.

Cała dotychczasowa polityka amerykańska dowodzi, że USA są tak samo przeciwnie ograniczeniu zbrojeń i sił zbrojnych, jak i zakazowi broni atomowej. Anglosaska większość komisji zbrojeń klasycznych żąda przyjęcia warunków amerykańskich, stanowiących bez pośrednią inspirację dla autorów francusko-norweskiego projektu rezolucji.

Mówca przedstawił całokształt militarystycznej polityki amerykańskiej, znajdującej od bicie m. in. w inspirowaniu różnego rodzaju t. zw. paktów obronnych, w tworzeniu baz wojskowych w różnych krajach, w mieszaniu się w wewnętrzne sprawy wojskowe innych narodów i w torpedowaniu niektórych konstruktywnych decyzji ONZ.

Nie ulega wątpliwości — powiedział delegat polski — że **CELEM TEJ MILITARNEJ DZIAŁALNOŚCI AMERYKAŃSKIEJ JEST SZEROKOŚĆ WSKAZAŃ WSKAZAŃ UCHWAŁ W SPRAWIE ROZBROJENIA,** oraz umożliwienie rządowi i fabrykantom broni w Sta-

nach Zjednoczonych swobodnej realizacji programu zbrojeniowego.

Tj. imperialistycznej polityce USA mówca przeciwstawił propozycje radzieckie, jako jedyne wnioski, zapewniające położenie kresu wyścigowi zbrojeń.

W zakończeniu przemówienia Wierbłowski wezwał Generalne Zgromadzenie do uchwalenia konkretnych i konkretnych wniosków, uniemożliwiających dalszy wyścig zbrojeń.

Mówca zaapelował, aby zalecono Komisji Zbrojeń Klasycznych przedłożenie najpóźniej do następnej sesji Generalnego Zgromadzenia konkretnego planu, przewidującego ograniczenie zbrojeń wszelkiego typu oraz sił zbrojnych. Delegat polski wezwał do przyjęcia projektu rezolucji radzieckiej, jako pierwszego kroku w tym kierunku. Podkreślił on przy tym, że nie może być mowy o rozbrojeniu bez równoczesnego zakazu broni atomowej i kontrolnej energii atomowej oraz przedłożenia odpowiednich informacji przez wszystkich członków ONZ zarówno na temat zbrojeń typu klasycznego, jak i atomowych.

Anglosasi mają krótką pamięć...

ZSRR ocalił front zachodni

Min. Wyszyński przypomina fakty z okresu ostatniej wojny

W dalszym ciągu swego przemówienia na forum ONZ, min. Wyszyński we wspaniałym wywodzie dowiódł, że wbrew twierdzeniom ignorantów i świadomych fałszerzy marksizmu-leninizmu, u podstaw tej nauki legła idea pokoju i przyjaźni między narodami. Przytaczając następnie fakty i porównując budżety państwowe wielkich mocarstw, min. Wyszyński wykazał, że USA i Anglia przygotowują się do wojny, podczas gdy ZSRR rozwija budownictwo pokojowe w swym kraju i broni pokoju na arenie międzynarodowej.

Poniżej przytaczamy ustęp przemówienia min. Wyszyńskiego, poświęcony pewnym wypadkom, jakie miały miejsce w ostatniej fazie wojny państw koalicyjnych przeciw hitleryzmowi.

„Piknie dziś mówił delegat polski, p. WIERBŁOWSKI o roli, którą odegrał w drugiej wojnie światowej Związek Radziecki. Jestem mu wdzięczny za to i chciałbym dodać kilka słów do jego wywodów. Wspomniał on o pewnym epizodzie, który ma ogromną wagę historyczną. Być może przypomnienie tego epizodu pomoże pewnym panom odnieść się z większym poczuciem odpowiedzialności do swych słów, gdy mówią o roli ZSRR w drugiej wojnie światowej.

Było to w czasie, gdy front zachodni, na czele którego stał Eisenhower i w skład którego wchodziło również podległe marszałkowi Tedderowi lotnictwo angielskie — znajdował się w niezwykle ciężkiej sytuacji.

Oto depecha, którą wystosował Churchill 6 stycznia 1945 roku do premiera rządu radzieckiego i głównodowodzącego wojskami ZSRR Generalissimusa Stalina:

„Na Zachodzie odbywają się bardzo ciężkie walki i w każdej chwili dowództwo naczelne może stanąć w obliczu konieczności powzięcia ważnych decyzji. Pan sam wie z własnego doświadczenia, jak niepokojąca staje się sytuacja, gdy trzeba bronić bardzo szerokiego frontu po czasowej utracie inicjatywy”.

Kto rozumie terminologię wojskową — zaznaczył min. Wyszyński — ten wie, co oznacza „utrata inicjatywy” przez generała Eisenhamera.

W dalszym ciągu swej depechy Churchill pisze: „Byłoby bardzo pożądane i konieczne, aby gen. Eisenhower wiedział w ogólnych zarysach, co Pan zamierza czynić, gdyż będzie to oczywiście miało wpływ na wszystkie jego i nasze najważniejsze decyzje. Stosownie do otrzymanego komunikatu emisariusz nasz, główny marszałek lotnictwa Tedder, znajdował się wczoraj wieczorem w Kairze, gdzie zatrzymały go warunki atmosferyczne. Wyjazd jego uległ znaczącej zwłoce, nie z naszej winy.

Jeżeli Tedder jeszcze nie przybył do Pana, będę wdzięczny, jeśli Pan będzie mógł zakomunikować mi, czy możemy liczyć na wielką ofensywę rosyjską na froncie Wisły lub w jakimś innym miej-

scu w ciągu stycznia oraz zakomunikować mi wszelkie inne momenty, o których może Pan zechce wspomnieć. Nikomu nie przekazałem tej ściśle tajnej informacji z wyjątkiem feldmarszałka Brooke'a i generała Eisenhowera i to jedynie pod warunkiem zachowania najściślejszej tajemnicy. Sprawę uważam za pilną”.

Panowie powinni zrozumieć co oznaczało wystosowanie takiej depechy w dniu 6 stycznia 1945 r. przez Winstona Churchilla do Generalissimusa Stalina.

Nagrody dla najlepszych murarzy

Połowa łódzkich szybkościowców będzie gotowa za tydzień

W osiedlu mieszkaniowym na Stokach odbyła się wczoraj uroczystość rozdania nagród najlepszym robotnikom 10 oddziału Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Łodzi, zatrudnionym w budownictwie łódzkim i biorącym udział w III etapie współzawodnicstwa pracy.

Na uroczystość przybyła dyrekcja PPB, przedstawiciele rady zakładowej oraz organizacji podstawowej PZPR przy PPB.

Ogółem nagrodzono premiami po 4, 3 i 2 tys. zł. 49 pracowników pracy oraz 5 wyróżnionych robotników załogi pracującej przy budowie „szybkościowców”.

Nagrody otrzymali m. in. robotnicy najlepszego w Łodzi zespołu ziemno-betoniarzkiego A. Włodarczyka. Zespół ten pracuje przy budowie „drapacza chmur” Centrali Tekstylowej. Sam Włodarczyk od kilku miesięcy stale wyrabia od 300 do 400 proc. normy.

Nagrodzony został indywidualnie m. in. murarz Przybylski, którego „trójka”

OZNACZAŁO ONO APEL O HEROICZNY WYSILEK RADZIECKI, CELEM URATOWANIA FRONTU ZACHODNIEGO.

Zapomnieliśmy o tym, jak z nami postępował także p. Churchill i inni w okresie, gdy nie wykonywali oni obowiązku otwarcia drugiego frontu. Sojusznicy nasi byli w niebezpieczeństwie i obowiązkiem naszym było okazanie im pomocy.

I istotnie Generalissimus Stalin następnego dnia wystosował do Churchilla depechę, w której zakomunikował mu:

„Otrzymałem 7 stycznia wieczorem Pańską depechę z 6 stycznia 1945 r. Nie stęży, główny marszałek awiacji p. Tedder nie przybył jeszcze do nas.

Bardzo ważne jest wykorzystanie naszej przewagi w artylerii i lotnictwie przeciwko Niemcom.

Lotnictwo Niemcom dobrej pogody, konieczny jest również brak niskiego leżącego chmur, przeszkadzających artylerii w ogniu docelowym.

(Ciąg dalszy na str. 2ej).

W kwestii zasad planowania w krajach demokracji ludowej

Pod takim tytułem ukazał się w 27 numerze pisma „O trwałym pokój, o demokracji ludowej” artykuł członka Biura Politycznego KC PZPR — Hilarego Mięca. Drukujemy poniżej fragment wspomnianego artykułu.



W krajach demokracji ludowej w rozmaitych okresach i w rozmaitym stopniu utrzymywano i wykorzystywano stosunki rynkowe, przy tym państwo, mając w swym ręku kluczowe pozycje gospodarcze zapewnia stały wzrost sektora socjalistycznego

negu w gospodarce narodowej, realizację zasady planowania w gospodarce kraju oraz marsz do socjalizmu. Utrzymanie i wykorzystywanie stosunków rynkowych, przy jednoczesnym posiadaniu przez państwo kluczowych pozycji gospodarki, odbyło się w krajach demokracji ludowej nie tak jak w ZSRR, po stadium komunizmu wojennego, którego konieczność wywołana była w znacznej mierze zacieklą wojną domową i interwencją.

Kraje demokracji ludowej dzięki potężnej pomocy Związku Radzieckiego uniknęły okrutnej wojny domowej i zbrojnej interwencji imperialistycznej i wykorzystując doświadczenia Związku Radzieckiego potrafiły w zasadzie słusznie rozwiązać problemy swego rozwoju gospodarczego, pozostawiając początkowo w gospodarce kraju na określonych odcinkach i w określonych warunkach elementy kapitalistyczne; następnie po utrwaleniu swych pozycji kluczowych przeszły one do ofensywy, stopniowo ograniczając i wypierając a na niektórych decydujących odcinkach również likwidując sektor kapitalistyczny. Podobnie jak w ZSRR w okresie NEP-u, w krajach demokracji ludowej planowanie socjalistyczne odbywa się w warunkach skomplikowanego przeplatania się rozmaitych typów formacji społeczno-gospodarczych (socjalizm, gospodarka prywatno-kapitalistyczna, a częściowo kapitalizm państwowy, produkcja drobnotowarowa, a w niektórych krajach nawet gospodarka o charakterze patriarchalnym).

Jest rzeczą jasną, że w tych warunkach podstawowym zadaniem planowania jest taki wszechstronny rozwój sił wytwórczych kraju, który naj bardziej sprzyja likwidacji elementów kapitalistycznych, przejściu produkcji drobnotowarowej na drogę socjalistyczną oraz całkowitemu zwycięstwu socjalizmu.

Główną dźwignią takiego wszechstronnego, planowanego rozwoju sił wytwórczych jest przemysł, który przeszedł na własność państwa.

Stanowi on podstawową pozycję kluczową państwa i wraz z innymi dźwigniami rozwoju, znajdującymi się w rękach państwa (transport, system bankowy, faktyczny monopol handlu zagranicznego, rosnące pozycje państwa i spółdzielczości w handlu hurtowym i detalicznym) pozwala na pod stawie planowanego kierownictwa określać rozwój całokształtu gospodarki narodowej.

Młodzież i klasa robotnicza przygotowują się do uczczenia

70-lecia urodzin J. Stalina

W całej Polsce ludzie pracy przygotowują się do uczczenia zbliżającej się 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina — wodza światowego obozu pokoju i postępu.

Z zakładów pracy, ośrodków przemysłowych, od organizacji społecznych i młodzieży szkolnej napływają coraz to nowe meldunki o podjęciu konkretnych zobowiązań uczczenia rocznicy przybliżeniu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Cała młodzież polska entuzjastycznie podchwyciła apel uczniów Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach w sprawie uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina.

Szereg zobowiązań jako wyraz wdzięczności i uznania dla Generalissimusa Stalina podjęli m. in. uczniowie Państwowego Liceum im. Żeromskiego w Kiełcach, ZMP-owcy, uczniowie Państwowego Liceum Telekomunikacyjnego w Warszawie, uczniowie Państwowego Liceum Mechanicznego w Oleśnicy i in.

W przededniu jedności ruchu ludowego

27 bm. zbierze się w Warszawie Kongres Zjednoczeniowy Ruchu Ludowego, na którym dokonane zostanie połączenie Stronnictwa Ludowego z Polskim Stronnictwem Ludowym. W związku z tym przewodniczący Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego — marszałek Sejmu, Władysław Kowalski, omawiając znaczenie zjednoczenia stronnictw ludowych oraz płaszczyznę ideologiczną, na której jednoczą się ruch ludowy, sprzecywał m. in. główne tezy programu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, które przedstawiają się następująco:

1. Dalsze umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego

2. Obrona państwa ludowego przed zakusami reakcji i obrona władzy, sprawowanej przez lud pracujący, pod przewodnictwem klasy robotniczej.

3. Przebudowa ustroju Polski na pełny ustrój sprawiedliwej społecznej.

4. Bratni sojusze ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej dla zagwarantowania granic i niepodległości Polski oraz pokoju.

5. Walka o pokój, o tę składową część programu mas pracujących.

Program ten uwzględnia w całości radykalne dążenia mas ludowych oraz radykalne tradycje i dorobek ruchu ludowego

Stare Miasto w Warszawie

w ciągu trzech lat odzyska swój dawny wygląd

Warszawskie Stare Miasto było zawsze ukochaną dzielnicą nie tylko mieszkańców Stolicy, ale także mieszkańców innych miast. Rozsławiało je prozą i wierszem wielu polskich poetów, mówią o nim tak często karty naszej historii. Nic więc dziwnego, iż w planach odbudowy stolicy troska o „Starówkę” zajmuje poważne miejsce.

W jesieni br. biuro architektoniczne Zakładu Osiedli Robotniczych przystąpiło do opracowywania planu, odbudowy i przebudowy Starego Miasta. W związku z tym powstało wiele koncepcji i projektów odtworzenia tej zabytkowej dzielnicy.

I tak np. wysunięty został projekt odbudowy tej dzielnicy dokładnie według planów z XVII i XVIII w. Inne projekty wskazywały na konieczność dokonania zmian w pierwszych planach.

Po długich debatach zwyciężył projekt rekonstrukcji tylko najstarszych i najbardziej wartościowych pod względem architektonicznym i urbanistycznym obiektów.

Stare Miasto zostało w ciągu wieków za budowane chaotycznie i bezplanowo, przez co zatarto jego najstarsze formy. W czasie odgruzowywania odkrywa się nieustannie, nieznanne dotychczas, gołtyckie elementy budowli, piwnice i murów.

Zewnętrzna szata staromiejskich kamieniczek zostanie wiernie zachowana. Równocześnie z odbudową domów postępować będzie rekonstrukcja kościołów, które utrzymają pierwotną sylwetkę „Starówki”. Z gruzów powstanie Katedra, kościół OO Augustianów i inne.

Odrębność całej dzielnicy uwypuklą będą stare mury obronne z okrągłym Barbakanem, bramami i fosą. Projekt części ciotowego napełnienia fosy wodą pogłębi je szcze wrażenie „obronności” naszej „Starówki”.

O ile zewnętrzne ściany zabytkowych budowli utrzymane będą w dawnym stylu, ogólny plan dzielnicy i wnętrza domów ulegną jednak pewnym zmianom. Wąskie i ciemne pokoje, maleńkie podwórka są wprawdzie bardzo nastrojowe, ale odbiegają zbyt daleko od wymogów nowoczesnego budownictwa mieszkaniowego.

Tego pragnął pomyłony min. Forrestal

Dziennik „New York Times” donosi, że w departamencie stanu powstał wydział wojny psychicznej.

W skład tego wydziału wejdą przedstawiciele ministerstwa obrony, administracji do spraw planu Marshalla i innych resortów rządowych.

By pogodzić dawną architekturę z wygodą przyszłych mieszkańców Starego Miasta. Urząd Konserwatorski postanowił nie odbudowywać około 40 proc. domów niezabytkowych. Uzyskane w ten sposób wolne miejsca wykorzystane będą na powiększenie powierzchni podwórek oraz założenie zieleńców i ogrodów.

Wnętrza domów mieszkalnych prócz wszelkich nowoczesnych urządzeń posiadać będą także centralne ogrzewanie, zasilane przez wspólną ciepłownię wybudowaną na Powiślu.

Większość uroczych kamieniczek zachowa swój dawny wygląd. Zgrupowane wokół rynku staromiejskie kamienice: Baryczków, Pod Murzynkiem, Fukiera i inne, znów przybiorą dawny barwny wygląd, jak i został w naszej pamięci. Znajdą w nich pomieszczenie stowarzyszenia i instytucje naukowe jak: Związek Historyków

Sztuki, Muzeum Starej Warszawy, Muzeum Poczty i Archiwum Miejskie.

Nie zapomniano także o turystach przybywających z poza Warszawy. By umożliwić im wypoczynek przewidziane jest uruchomienie w okolicach Rynku sal wypoczynkowych, noclegowych, poczty i ośrodków informacyjnych.

Pierwszy etap odbudowy „Starówki” rozpocznie się za kilka tygodni, obejmie on obszar ograniczony ulicami: Świętojańska, Ryńkiem, Nowomiejską, i Podwalem. Prawdopodobnie już w połowie przyszłego roku na tym odcinku zostanie oddana do użytku część domów o kubaturze 250 tys. m. sześć. W 1953 r. projektowane jest całkowite zakończenie robót.

Tak więc za trzy lata Stolica odzyska w całości swą ukochaną, piękną dzielnicę.

ZSRR ocalił front zachodni

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Przygotowujemy się do natarcia, lecz pogoda nie sprzyja teraz naszej ofensywie.

Mając jednak na uwadze sytuację naszych sojuszników na froncie zachodnim, sztab dowództwa naczelnego postanowił w wyteżonym tempie zakończyć przygotowania i bez względu na pogodę rozpocząć szerokie działania ofensywne przeciwko Niemcom na całej szerokości frontu centralnego najdalej w drugiej połowie stycznia.

Stalin w zakończeniu tej depeszy zapewnia, że uczyni wszystko co możliwe, aby okazać potęgę wojskom sojusznikom.

Co się stało dalej? 17 stycznia 1945 roku Churchill telegrafował do Stalina: „W imieniu rządu Jego Królewskiej Mości, z całej duszy pragnę wyrazić Panu naszą wdzięczność i gratulację w związku z rozpoczętą przez Pana na froncie wschodnim gigantyczną ofensywą.

Niewątpliwie są teraz Panu znane plany gen. Eisenhowera i wie Pan w jakim stopniu realizację ich hamowała i utrudniała ofensywa Rundstedta.

Przekonany jestem, że na całym naszym froncie będą toczyły się nieprzerwane boje. Brytyjska 21 grupa armii pod dowództwem feldmarszałka Montgomeryego rozpoczęła dziś ofensywę w rejonie położonym na południu od Roermond.

W rozkazie Stalina do wojsk radzieckich z lutego 1945 r. stwierdza się:

„W styczniu br. Armia Czerwona zadała nieprzyjacielowi niebywałą siłę ciosu na szerokości całego frontu, od Bałtyku aż po Karpaty.

Przerwała ona na przestrzeni 1200 km potężną linię obronną Niemców, tworzoną przez nich w szeregu lat. W toku ofensywy Armia Czerwona działająca szybko i umiejętnie, odrzuciła nieprzyjaciela daleko na zachód.

Sukcesy naszej ofensywy zimowej do-

prowadziły przede wszystkim do tego, że udaremniły ofensywę zimową Niemców na zachodzie, której celem było zagarnięcie Belgii i Alzacji i dały możliwość armiom naszych sojuszników przejść z kolei do ofensywy przeciwko Niemcom i tym samym zespolić swe operacje ofensywne na zachodzie z ofensywnymi operacjami Armii Czerwonej na wschodzie.

Wszystkie te fakty przytoczyłem nie po to aby szeroko rozwinąć się na ten temat, lecz tylko w tym celu, aby przypominając panom krytykom, że elementarne uczucie wdzięczności powinno byłoby wpłynąć na to, aby nie tylko unikali oni szkalujących słów pod adresem Związku Radzieckiego, ale i myślenia tymi kategoriami w stosunku do ZSRR.”

Ryż, śliwki, orzechy, migdały

Przy suto zastawionym stole spędzimy tegoroczne święta Bożego Narodzenia

Na nadchodzące święta Bożego Narodzenia nadejdzie do Polski znaczny transport artykułów kolonialnych i delikatesów z zagranicy.

Wczoraj otrzymano oficjalną wiadomość, że dla samej tylko Państwowej Centrali Handlowej przeznaczono następującą pulę towarów: 60 ton herbaty z ZSRR, 50 ton herbaty z Holandii, 10 ton ziela angielskiego, 40 ton fig suszonych oraz 15 ton rodzynek (sultanek) z Turcji, 3 i pół tony słodkich migdałów, 1,4 tony wanilii z Francji, 95 ton suszonych śliwek z Bułgarii, 60 ton orzechów włoskich z Rumunii, 200 ton ryżu z Bułgarii.

Rozdzielnik na poszczególne miasta spo-

Nasze Fady

CIEKAWY: — Prawo polskie zezwala... zawarcie małżeństwa na odległość przez specjalnych pełnomocników. Pełnomocnictwo to powinno być udzielone przez narzeczonego na piśmie z podpisem poświadczonym przez notariusza, oraz z wymienieniem osoby, z którą związek małżeński ma być zawarty.

NOWOSADZIN JAN: Może Pan korzystać z bezpłatnych wypożyczalni książek. Polecamy szczególnie wypożyczalnię i czytelnię ORZZ przy ul. Traugutta 13. Należy pobrać stamtąd druk, który następnie musi być poświadczony przez układ pracy, w którym jest Pan zatrudniony oraz złożony przez Pana w kancelarii wypożyczalni. Czytelnia posiada duży wybór nowości beletrystycznych oraz książki treści ideologicznej i zawodowej.

STAŁA CZYTELNICZKA: Nie możemy Pani nic w tej sprawie poradzić. Proszę złożyć odwołanie do Komisji Lokalowej, ul. Legionów 10.

JOANNA Z. Z. LODZI: Wydaje się nam, że niesprawiedliwie oskarża Pani swego męża. Może to, że jest on tak bierny w stosunku do spraw domowych i że nie poświęca Pani tyle czasu ile by Pani pragnęła, jest wynikiem jego intensywnej pracy zawodowej i społecznej. Proszę być sprawiedliwą Pani Joanno. Kto wie czy zarządził jakieś stawia Pani swemu mężowi, nie są wytworem tylko Jej egoizmu i braku odpowiedniego podejścia do jego zajęć. Radzimy szczerze pomóc z mężem, a napewno wszystko się wyjaśni.

Bal TPMSW

w salach Urzędu Wojewódzkiego

Jako ostatni etap obchodzonego w ubiegłym tygodniu „Międzynarodowego Tygodnia Studenta” odbędzie się w nadchodzącą sobotę w salach Urzędu Wojewódzkiego wielki doroczny bal, urządzany przez Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych.

Członkowie Towarzystwa mogą otrzymać bilety ulgowe w sekretariacie TPMSW (Piotrkowska 64). Początek balu o godz. 22-ej.

Codzienna nowelka „Expressu”

W zakładzie dla obłąkanych

Dobrze po północy kiedy, siedzących przy stole znużyła już konwersacja towarzyska, zaczęliśmy sobie opowiadać najpierw kawały o Szkotach, a potem o wariatach.

Doktor Beroń uśmiechnął się wówczas i zaczął.

— Skoro jest mowa o wariatach, pozwólcie, że opowiem wam zupełnie autentyczną historię, z mojego życia.

Jeszcze przed wojną byłem lekarzem w wielkim zakładzie dla obłąkanych w K. Do moich pacjentów odnosiłem się zawsze z sercem: jako do ofiar najstraszliwszego nieszczęścia.

Niektórzy moi koledzy byli zdania, że działać należy zawsze z męską energią i ze zdecydowaną twardością tam, gdzie chorzy nie chcieli poddawać się ich wpływom. Ja natomiast posługiwałem się metodą delikatnych perswazji i łagodnością.

Metoda ta była bardzo często słuszna. Dochodziłem dzięki niej do zaskakujących czasem wyników, a poza tym zdobyłem sobie wdzięczność i przywiązanie swoich pacjentów.

Dawali oni mi na każdym kroku dowody swego przywiązania. Przynosili mi kwiaty zerwane w smutnym ogrodzie zakładu, a w dzień moich imienin trochę groteskowo — wzruszający chór obłąkanych zjawiał się przed drzwiami mojego pokoju służbowego śpiewając: „Sto lat, sto lat, niech leczy nas”.

Wierzyłem że pozyskałem ich sympatię i tak też było na prawdę. Byłem pewny, że z ich strony nie może mnie spotkać żadna zła niespodzianka. Nie bałem się nawet furii, wierząc, że rozbroję ich dobrym słowem i sugestywnym spojrzeniem.

Pewnego przedpołudnia, w czasie obchodu, zjawiłem się w zbiorowej sali numer sześć, w której znajdowało się około dwudziestu chorych. Byli to na ogół chorzy niebezpieczni dla otoczenia. Koledzy moi na wszelki wypadek wchodzili tu zawsze w asyście szpitalnych posługaczy, ja natomiast lekceważyłem sobie te środki ostrożności pewny, że nie spotka mnie nic złego.

Zauważyłem zaraz na wstępie, że twarze pensjonariuszy sali są poważne, skupione, a w oczach ich migoczą jakieś błyski, które wzbudziły moją czujność.

Zaraz potem przystąpił do mnie jeden z nich, olbrzymi starzec z długą, czarną, patriarchalną brodą, uklonił się nisko i zaczął.

— Panie doktorze, cieszymy się, że przyszedł pan do nas, przygotowaliśmy bowiem dla pana wielką niespodziankę. Czy pan doktor pamięta o tym, że dziś święcimy piękną rocznicę.

— Jaką rocznicę? — spytałem trochę zdziwiony.

Dzisiaj mamy szesnastego lipca. Równo trzy lata temu, szesnastego lipca roku 1934, przyjechał pan do nas i zaczął tutaj pracować.

Tak też było rzeczywiście. Byłem wzruszony tym dowodem pamięci moich pacjentów. Ja zapomniałem o tym szczególe, ale oni pamiętali!

— Od trzech lat — ciągnął dalej osobnik z patriarchalną brodą — leczy nas pan, jest pan naszym doktorem i naszym przyjacielem. Od trzech lat opiekuje się pan nami jak troskliwa matka. Oceniliśmy pańskie starania o nas: i pokochaliśmy go tak, jak pan na to zasługuje!

— Kochamy pana wszyscy! — zawołali jego koledzy i otoczyli mnie ciasnym kółkiem.

Byłem coraz bardziej wzruszony tą osobliwą manifestacją, a starzec z brody ciągnął dalej.

— Nie mamy złota ani srebra, nie mamy nawet pięknych kwiatów, żeby ofiarować je panu w ten piękny dzień. Postanowiliśmy więc uczcić pana w zupełnie inny sposób: tak jak dotychczas nie uczczono jeszcze żadnego innego lekarza w tym zakładzie!

— Kochamy pana — powtórzył po chwili milczenia, zamieniwszy krótkie spojrzenie z otaczającymi mnie towarzyszami. — Chcielibyśmy więc, żeby pozostał pan zawsze razem z nami i wśród nas... żeby należał pan wyłącznie tylko do naszej sali! I dlatego postanowiliśmy, nasz drogi, kochany panie doktorze, zabić pana, poćwiartować i zjeść. Tym sposobem każdy z nas będzie miał cząsteczkę pana w sobie i ta część pana zostanie w nas już na zawsze...

— Tak jest! Poćwiartujemy kochanego pana i zjemy go! — krzyknęli pozostali, otaczając mnie jeszcze bardziej zwałym pierścieniem.

Przyjrzałem się bacznie ich ekstazy-czonym twarzom, ich płonąco oczom i zadrżałem. Zrozumiałem, że całą salę ogarnął tak zwany „obłęd zbiorowy”, że szaleni cy wykonają rzeczywiście swój makabryczny pomysł. Chciałem rozepchnąć ich i dopaść do drzwi, oni jednak uprzedzili mnie. Wśród głuchego milczenia dwóch obłąkanych porwało mnie za ramiona, a brodaty starzec wy dobył z zanadto ostrym nożem...

Zrozumiałem, że na nic nie przyda się mój opór, że muszę zginąć. Ale w ostatniej chwili przyszła mi do głowy zbawcza myśl.

— Moi kochani, zaczekajcie jeszcze chwileczkę! — rzekłem spokojnie — Muszę wam przede wszystkim powiedzieć, że ten sposób uczczenia mnie przez was jest rzeczywiście wspaniały! Odczuwam niebiańską radość na myśl, że zostanie przez was spożyty i spocznie w waszych żołądkach na wieki wieków... Jednakże w tej całej sprawie jest jedno „ale”. Tylko wariat może jeść mięso bez soli, a wy chcecie mnie zjeść nie posolonego! Nie mogę zgodzić się z tym w żaden sposób! Wiecie więc co? Skoczcie do kuchni i przynioscie wam talerz soli. Czy nie sądzićcie moi drodzy, że to jest doskonały pomysł?

— Fenomenalny! — ucieszyli się moi pacjenci, rozstępując się przede mną.

Spokojnym krokiem, jak gdyby nie chodziło tutaj o moje życie, podszedłem do drzwi, uśmiechnąłem się do nich jak spiskowic do współspiskowców, a potem... z rozpaczną szybkością zamknąłem za sobą drzwi i zasunąłem zasuwkę... Byłem uratowany...

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Tymi deskami zalatasz dziury w dachu, a ja pokryje papa...
WACEK: — A czemu wlasnie ja?
WICEK: — Tylko bez glupich pytań! Zaraz bierz się do roboty!



WACEK: — Zabierz się do roboty, a on będzie rozkazywał! I tak cierpie już od urodzenia, bo jestem młodszy! A spać mi się chce okropnie! Uaaa!... Uaaa!...



KOMINIARZ:
„Jednych los w górę niesie,
Innych w dół sypcha nisko,
A ja mam zawodowo
— Najwyższe stanowisko!”



WICEK: — Nic nie zrobies! Ale jak ty wygladasz? Jak murzyn!
WACEK: — Niebywala historia! Jak pragne zdrowia! W listopadzie opalilem się na węgla!

Narada w samorządzie

Nowy styl pracy i czujność klasowa

Pod przewodnictwem prezydenta Minora odbyła się wczoraj narada prezydium Zarządu Miejskiego ze starostami grodzkimi, naczelnikami wszystkich wydziałów samorządowych oraz dyrektorami przedsiębiorstw miejskich.

Przedmiotem obrad były zagadnienia, związane z dalszym usprawnieniem pracy aparatu administracyjnego oraz plany robót inwestycyjnych w roku 1950.

Wiele uwagi poświęcono także nowemu stylowi pracy w samorządzie i wzmoczeniu czujności klasowej. Problem ten omówiono na tle uchwał ostatniego plenum KC PZPR. (at)

Od jutra do soboty

walka ze szczurami

Jak należy wyklądać trutki?

Już jutro rozpoczynamy wielką „wojnę” ze szczurami, które stanowią istną plagę łódzkich podwórz. Wykładanie trutek wyznaczono na dni: 24, 25 i 26 bm. w godzinach wieczornych. Natomiast każdego dnia rano niezjedzone przez szczury trutki trzeba usuwać.

Pamiętać musimy również o tym, aby w czasie wykładania trutek trzymać w zamknięciu wszelkie zwierzęta domowe. Spożycie tej trucizny grozi im bowiem śmiercią. (bk)

Oczyszczanie Łodzi z metów społecznych

Władze w dalszym ciągu przeprowadzają akcje oczyszczania miasta z żebraków, włóczęgów i metów społecznych.

Podczas ostatniej oblawy, która odbyła się w ubiegłą sobotę i niedzielę, zatrzymano około 100 osób. (se)

Beee! Beee!

Koza w „kozie” tęskni za wolnością

Do 11 komisariatu M. O. (Biegańskiego 19) przyprowadzono w niedzielę zabłąkaną kozę. Prawy właściciel może ją odebrać po podaniu znaków szczególnych.

Witaminy H!...

Kupiec w sklepie namawia klienta:
— Kup pan tę torebkę... Jest bardzo ładna... I cena wyjątkowa...
— Ale nie mam pieniędzy...
— Jeszcze pan znajdzie te kilka tysięcy złotych... Mógłby ją pan kupić dla osoby, którą pan kocha...
— To jest wykluczone! — tłumaczy klient.
— Mnie nie wolno kochać... Ja jestem żoną...
* * *

Królik zwraca się do Zajączka:
— Gdzie pan był wczoraj wieczorem?...
— W teatrze...
— Dużo było osób?
— Gdzie?... Na scenie, czy na widowni?...

Ciumciukiewicz udał się do lekarza, który zbadał go i orzekł:
— No, na razie musimy zaczekać... Możliwe, że będzie konieczny zabieg chirurgiczny. W każdym razie, gdyby operacja była konieczna, czy miałby pan środki, żeby zapłacić?!

— A gdybym nie posiadał odpowiednich środków, czy wtedy operacja też byłaby potrzebna? — odparł pytaniem Ciumciukiewicz.

Już od 1-go grudnia

na obiad do „Halki”!

Kompletnie przebudowany „Sim” na Pl. Wolności nakarmi codziennie od 3 do 4 tysięcy łodzian

Sprawa popularnych jadalni posiada wielkie znaczenie dla świata pracy. Toteż Powszechna Spółdzielnia Spółczyków w Łodzi wiele uwagi poświęca temu problemowi, nie szczędząc kosztów i starań, aby miasto nasze pokryło się jak najgęstszą siecią stołówek dla wszystkich.

W chwili obecnej PSS prowadzi na terenie Łodzi 14 jadalni, wydających codziennie ponad 11 tys. taniach i pożywnych posiłków. Do końca rb. liczba jadalni wzrośnie do 22, zaś posiłków — do 50 tysięcy!

Już w dniu 1 grudnia rb. otworzy swe podwoje dla najszerszych rzesz jeden z większych lokali gastronomicznych w Łodzi — „Halka” przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Moniuszki.

O perypetiach z tym lokalem pisaliśmy swego czasu. „Powszechna” od razu chciała w nim urządzić jadalnię, ale władze skarbowe postawiły warunek, że PSS jednocześnie musi przejąć zaległości podatkowe poprzednich dzierżawców. Sprawa przewlekła się. Wreszcie kierownictwo PSS-u powzięło słuszną

decyzję: „Halka” zostaje przejęta natychmiast, a pretensje władz skarbowych zalał się później. Przede wszystkim bowiem chodzi o to, aby lokal nie stał bezużyteczny, lecz oddał właściwe korzyści światu pracy.

Obiady i dania popularne będą tu wydawane od 12-ej do 5-ej po poł. Po zamierzonym remoncie kuchnia „Halki” będzie w stanie przygotować codziennie około 2.000 obiadów popularnych i klubowych. Wieczorera — tak samo jak to

Partacka robota

Dwa tygodnie po remoncie ściany odświeżonych mieszkań pokryły się grzybem!

Kiedy w maju rb. przystąpiono do remontu czworoboku domów mieszkalnych przy ul. Jaracza 37, mieszkańcy tej posesji ucieszyli się niewymownie. Nie przypuszczali jednak, że remont ten dostarczy im szybko wielu kłopotów.

Zarząd Nieruchomości powierzył prowadzenie robót MPB, sporządzając również kosztorys. Przypuszczalnie oględziwy domów nie były zupełnie dokładne, gdyż co chwila wylania się obecnie konieczność przeprowadzenia dodatkowych robót w mieszkaniach, których kosztorysem nie objęto. Tu pęka ściana, tam wali się piec, gdzie indziej sufit itd.

Przy każdym z tych wypadków lokatorzy muszą chodzić od Anasza do

Kaifasza, prosząc o uwzględnienie w kosztorysach tych dodatkowych prac. Ale dzieją się tam i inne, nieco „dziwne” rzeczy.

Część mieszkań wykończono już około 2 tygodni temu. Jak jednak stwierdziliśmy na miejscu, ściany ich już teraz pokryły się grzybem. Obfitują one w takie ilości spływającej wody, że pod oknami bez przerwy trzeba trzymać miskę.

Urządzenia hydrotechniczne wykonano w równie partacki sposób — już na drugi dzień po założeniu rur wodociagowych w ubikacji, podłoga tejże od 10 dni imituje małe jezioro.

Sprawa tą powinny się zająć odpowiedzialnie czyniki! (sk)

„Chorzy z urojenia” w opalach

Czarne listy symulantów

Konsekwencje wobec uchylających się od pracy

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi zwróciła się do wszystkich zakładów pracy w naszym mieście ze specjalnym pismem, zwracając w nim uwagę na pewne zjawisko, noszące cechy szkodnictwa gospodarczego.

Chodzi mianowicie o to, że w aptekach ubezpieczalni pozostaje stale stosunkowo duża ilość nieodbieranych przez ubezpieczonych lekarstw.

Jest to marnotrawstwo mienia społecznego, ponieważ na przygotowanie tych leków traci się wiele kosztów i robocizny. Zjawisko to pozostaje niewątpliwie w związku z faktami symulacji chorób przez poszczególnych ubezpie-

czonych. Symulanci po otrzymaniu zwolnienia z pracy z powodu rzekomej choroby, zamawiają leki, ale ich nie odbierają. Postępowanie to winno być bezwzględnie zwalczane zarówno przez zakłady pracy, jak i Związki Zawodowe.

Aby pomóc pracodawcom i związkom w zwalczaniu tej plagi, Ubezpieczalnia postanowiła sporządzać imienne wykazy ubezpieczonych, którzy pobierając zasiłki chorobowe nie odbierają leków z aptek. Wykazy te przesyłane będą do ORZZ i do rad zakładowych celem wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji w stosunku do osób, figurujących w wykazach. (cis)

się projektuje w „Tabarinie” — będą tańce i dania à la carte.

Zalążkowa została ostatecznie również sprawa „Sim-u” przy Pl. Wolności.

I z tym lokalem były komplikacje. Gdy PSS zamierzała już przystąpić do remontu okazało się, że władze miejskie postanowiły urządzić tu t. zw. podcienia, które zmniejszą do połowy powierzchnię jadalni. Później, kiedy PSS już zgodziła się na tę koncepcję zażądano, aby we własnym zakresie wybudowała podcienia. Ponieważ zaś z powodu braku sił roboczych projekt ten okazał się niemożliwy do wykonania — sprawa utknęła na martwym punkcie.

Dopiero obecnie, dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się prezydenta Minora, udało się osiągnąć porozumienie. Podcienia urządził Zarząd Miejski, przystępując natychmiast do odpowiednich prac, zaś PSS otrzyma lokal na pierwszym piętrze, dzięki czemu będzie można wydatnie powiększyć rozmiary jadalni. Obecnie na pierwszym piętrze znajdują się mieszkania. Lokatorzy otrzymają lokale zastępcze, a schody wewnętrzne połączą parter z górą lokalu.

„Sim” będzie wydawał codziennie od 3 do 4 tysięcy posiłków, stanie się więc największą jadalnią w mieście. Podobnie jak „Halka” będzie miał półprezentacyjny charakter — otwarty będzie do godz. 12-ej w nocy.

Dom zostanie natychmiast skanalizowany otrzyma wodę i inne konieczne urządzenia. Garaże zostaną wykorzystane na powiększenie kuchni. Remont potrwa około 3—4 miesięcy. Otwarcia „Simu” należy się spodziewać w marcu lub kwietniu.

Niezależnie od tych dużych lokali PSS uruchamia w dalszym ciągu mniejsze. W ubiegłą niedzielę oddany został do użytku bar-paszczelnia przy ul. Nawrot 53, jutro w czwartek nastąpi otwarcie jadalni przy ul. Południowej 13. W następnej kolejności PSS uruchomi jadalnię w lokalu przy ul. Wólczańskiej 131 i przy Pl. Reymonta 1 w dawnym barze „Pod Słońcem” itd.

Po długim okresie „zastoju” na tym tak ważnym odcinku, Łódź doczekała się nareszcie szeregu nowych i pożytecznych placówek zbiorowego żywienia! (o)

Zachorowania na grypę

należy bezwzględnie zgłaszać

Wobec wzmagającej się ostatnio liczby zachorowań na grypę, władze zdrowia przypominają, że wszyscy lekarze obowiązani są zgłaszać stwierdzone przez nich przypadki zachorowań lub zgonów na tę chorobę.

Winni nieprzestrzegania tego zarządzenia podlegają karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 150 tys. zł.

